

Tymoteusz Szydło odchodzi z kapłaństwa, ale nie wycofuje pozwów

Press | 12.12.2019, 08:07

Tymoteusz Szydło potwierdził w oświadczeniu podawane wcześniej przez media informacje o odejściu z kapłaństwa. Reprezentująca go kancelaria prawna zapowiada kontynuowanie składania pozwów przeciwko redakcjom za publikowanie spekulacji o powodach tej decyzji. Z kolei mecenas Jerzy Naumann uważa, że rodzina by więcej zyskała, gdyby z tych pozwów się wycofała.

Tymoteusz Szydło (syn byłej premier Beaty Szydło) w oświadczeniu napisał: „obecnie moja reputacja jako księdza jest zdruzgotana przez plotki i domysły. Z bólem stwierdzam też, że nie udało mi się pokonać kryzysu wiary i powołania”.

Wcześniej, gdy ks. Szydło zamiast przenieść się we wrześniu do parafii św. Maksymiliana Męczennika w Oświęcimiu poszedł na urlop, w mediach zaczęto zastanawiać się, co jest powodem jego nieobecności. Reakcją na plotki i spekulacje dotyczące prywatnego życia ks. Szydły było zatrudnienie kancelarii prawnej Kopeć & Zaborowski, która zapowiedziała pozwy za rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji. Niektóre media zaczęły wówczas pokazywać Tymoteusza Szydłę z zapikselowaną twarzą.

Już po oficjalnej rezygnacji Tymoteusza Szydły z kapłaństwa reprezentujący go mecenas Maciej Zaborowski zaznaczał, że to nie kończy sprawy wcześniejszych publikacji. Podkreślił, że część pozwów została już złożona, a kolejne będą wciąż przygotowywane. - I będziemy te sprawy prowadzić do końca - zapowiedział w środę Zaborowski. Nie chciał jednak podać, ile pozwów dokładnie zostało złożonych i kogo dotyczyły.

Jednak Jerzy Naumann, adwokat specjalizujący się w prawie prasowym, uważa, że trwanie przy złożonych już pozwach czy składanie nowych w tej sprawie nie ma większego sensu. - To, oczywiście, decyzja samego zainteresowanego i jego pełnomocnika, ale nie wróżę tym sprawom powodzenia - mówi Naumann. Jego zdaniem najlepszym wyjściem dla rodziny byłoby wycofanie się ze złożonych pozwów. - Szukałbym z tej sytuacji jakiegoś wyjścia, które pozwoliłoby zakończyć ją w miarę po cichu, na przykład poprzez zawieszenie postępowania na rok, co skutkuje jego umorzeniem - tłumaczy. Dodaje, że to pozwoli Tymoteuszowi Szydło uniknąć całkowitego blamażu w tej sprawie. - Każdy pozew spowoduje, że pozwane medium o tym poinformuje i nie omieszka dodać, że jednak Tymoteusz Szydło odszedł z kapłaństwa, więc media miały w tej sprawie rację - kończy Naumann.

